

Tomasz Kautz
Akademia Marynarki Wojennej

EDUKACJA DROGĄ DO BEZPIECZEŃSTWA

STRESZCZENIE

W artykule podjęto próbę ukazania edukacji jako jednego ze sposobów zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego, wynikającego z prawidłowo ukształtowanego człowieka, społeczeństwa i środowiska życia, oraz zewnętrznego, związanego z poprawnymi relacjami między ludźmi, narodami i państwami.

Słowa kluczowe:

edukacja międzykulturowa, edukacja międzynarodowa, bezpieczeństwo wewnętrzne, bezpieczeństwo zewnętrzne.

WSTĘP

Edukacja w życiu jednostek i całych społeczeństw pełni rolę trudną do przecenienia. To przecież dzięki niej możemy realizować wezwanie „czyście ziemię poddaną sobie”¹. To dzięki niej właśnie poznajemy prawa przyrody, uczymy się z nią współpracować dla własnego i wspólnego dobra. Poznajemy świat fizyczny w skali mikro i makro, ale również odkrywamy prawa rządzące sferą psychiczną, społeczną, polityczną, ekonomiczną naszej egzystencji. Edukacja powoduje, że z upływem wieków żyje się nam coraz lepiej — dłużej, wygodniej, przyjemniej, bezpieczniej.

Edukacja może być przyjemnością, obecnie natomiast jest bezsprzecznie koniecznością uwarunkowaną wciąż rosnącą liczbą ludzi na świecie, coraz większą liczebnością i złożonością struktur społecznych, powiązań, relacji, uwarunkowań, zależności różnej natury, w których żyjemy.

Istotne pytanie, na które pilnie odpowiedzieć musi współczesny człowiek i na które poszukuję odpowiedzi w niniejszym artykule, brzmi: Czy i w jakim stopniu edukacja może być drogą ku bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu, indywidualnemu i zbiorowemu? Jeżeli tak, to co uczynić priorytetem takiej edukacji?

¹ *Stary Testament, Księga Rodzaju*, rozdział 1.

O ile w roku 1820 liczba ludności Ziemi wynosiła około jednego miliarda, w 1930 już dwa miliardy, a zaledwie trzydzieści lat później — w 1960 roku — trzy miliardy, to w czasie kolejnych czterdziestu lat — na przełomie tysiącleci — podwoiła się i osiągnęła około sześć miliardów².

Znaczny odsetek ludzi mieszka obecnie w miastach na stosunkowo niewielkiej przestrzeni. Aglomeracje miejskie systematycznie się rozwijają i powiększają. Oczywiście jest zatem, że tak dynamiczny przyrost populacji ludzkiej i rosnąca gęstość zaludnienia, szczególnie w miastach, rodzą nowe problemy, a stare, nekające nas od wieków, niejednokrotnie objawiają się ze zwielokrotnioną siłą. Są to kwestie różnej natury, dla przykładu:

- zapewnienie żywności, czystej wody, czystego powietrza, zatrudnienia i mieszkania, opieki zdrowotnej;
- organizacja otoczenia, spełniającego fizyczne i psychiczne potrzeby człowieka;
- zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego;
- organizacja infrastruktury do atrakcyjnego spędzania czasu wolnego;
- zapewnienie możliwości uprawiania kultu religijnego, rozwoju osobowości, dostępu do edukacji, dóbr kultury i osiągnięć cywilizacji;
- respektowanie wszelkich praw przynależnych człowiekowi i poszanowanie jego godności.

Wielość i jakość problemów stojących przed współczesnym człowiekiem wymaga odpowiedniego przygotowania się do ich rozwiązania. Pomocne wydają się tu zdobycze nauki i techniki, jednak one same niewiele znaczą bez odpowiednio ukształtowanej hierarchii wartości wyznawanych przez jednostki i społeczeństwa, obowiązujących w nich zasad, pryncypiów, przekonań, praw. Postęp techniczny powinien iść w parze lub nieco za postępem w sferze etyki, moralności, obyczajów, polityki. Ten zaś kształtować powinniśmy w procesie umiejętnie prowadzonej edukacji, zarówno w odniesieniu do pojedynczego człowieka, jak i społeczeństw, narodów, ras, kultur, wyznań.

Pryncypiami owej edukacji należy uczynić: pokojowe współistnienie, szacunek i tolerancję wobec przedstawicieli innych narodowości, ras, kultur, religii, poprawę jakości życia, troskę o środowisko naturalne — bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Dla zwiększenia bezpieczeństwa natomiast niezbędne są nie tylko zabiegi polityczne, militarne czy rozwój nowych technologii. Przede wszystkim

² J. Kądziołka, *Świat w liczbach 2008/2009*, WSiP, Warszawa 2008, s. 47.

potrzebne są istotne przewartościowania w obszarze ludzkiej osobowości. Musimy bezpieczeństwo uczynić pryncypium, zarówno w skali jednostki, społeczeństw, jak i całego świata. Bezpieczeństwo powinniśmy przy tym zacząć pojmować nie tylko jako brak zagrożenia militarnego, ale również jako poczucie komfortu wynikające z właściwych relacji człowiek — przyroda, człowiek — człowiek, człowiek — państwo. We współczesnym świecie bezpieczeństwo jednostki warunkowane jest nie tylko brakiem wojny, ale przede wszystkim poziomem przestępczości, poziomem opieki zdrowotnej, organizacją systemu emerytalnego, kulturą komunikacji, ekonomią i wieloma innymi czynnikami.

Człowiek od zarania dziejów walczył. Staczamy walki wewnętrzne i zewnętrzne. Agresja, nienawiść i zabijanie leżą bowiem w naszej naturze obok miłości i empatii. O ciągłym ścieraniu się w człowieku tendencji biofilnej — nakierowanej na życie i nekrofilnej — zorientowanej na śmierć pisał Erich Fromm³. Mimo upływu wieków i częściowemu wymodelowaniu ludzkiej psychiki przez kulturę, cywilizację i religie, nie jesteśmy ani odrobinę mniej nekrofilii od naszych praojców. Pozornie od nich łagodniejsi i bardziej cywilizowani znaleźliśmy zastępcze metody kanalizowania agresji i nienawiści, a nawet skłonności do zabijania. Zamiast chodzić na polowania i wojny, uprawiamy mniej lub bardziej brutalne dyscypliny sportowe, uczestniczymy w imprezach masowych lub przynajmniej oglądamy transmisje z nich w telewizji. Potrzebę walki realizujemy często w pracy — w kontaktach międzyludzkich, a nawet w domu — w relacjach z najbliższymi. Nasz stosunek do przedstawicieli innych ras, kultur i religii jest głęboko uwarunkowany pierwotnym lękiem przed obcymi, których należało się strzec w obawie o własne życie. Obecnie, mimo zmiany realiów i ciekawości, którą budzi w nas wszelka odmienność, namiastki tego lęku pozostały i przybierają różne formy. Często jest to atak podejmowany w celu obrony.

Atakujemy nie tylko innych — jakże często sami dla siebie jesteśmy obiektem, nie zawsze uświadomionej, agresji. Dokonujemy jej poprzez podejmowanie zachowań ryzykownych, niebezpiecznych dla naszego zdrowia i życia, obniżających jego jakość. Powszechnie znamy ich szkodliwość, a jednak codziennie po trochu zabijamy się, paląc papierosy, pijąc nałogowo alkohol, zażywając narkotyki, nie przestrzegając zasad ruchu drogowego, nadmiernie się stresując lub po prostu źle się odżywiając. Czynimy źle nie tylko dlatego, że nie wiemy co dobre. Niejednokrotnie świadomie wybieramy złe rozwiązania.

Reasumując, człowiek będący w dalszym ciągu istotą na poły nekrofilną musi systematycznie uczyć się, jak te tendencje umiejętnie kanalizować i przekształcać na

³ E. Fromm, *Wojna w człowieku*, Warszawa 1994.

własną korzyść. Musimy sobie uzmysłwić, że nasze domy, zakłady pracy, siłownie, stadiony, sale koncertowe itd. oraz my sami to substytuty dawnych pól bitew, a działania tam podejmowane to niejednokrotnie substytut walki. Kuriozalnie jest to okoliczność pozytywna; bez tego bowiem nie byłoby aktywności, bez niej rozwoju, a w ślad za tym postępu (cokolwiek to pojęcie znaczy). Musimy pamiętać również, że tkwią w nas pewne skłonności do samounicestwienia. Bardzo istotnym zadaniem edukacji jest zatem znalezienie sposobów, by nekrofilne tendencje tkwiące w człowieku przekształcić w jego aktywność na polu rozwoju własnej osobowości, nauki, kultury i podnoszenia jakości życia. W przeciwnym razie znajdą one po raz kolejny ujście, w skali masowej w postaci wojny, w skali jednostkowej — indywidualnych tragedii.

Niezmiernie istotne znaczenie w procesie pozytywnej edukacji jednostek i całych społeczeństw do bezpiecznego życia odgrywa, jak sądzę, demokracja. Zdaniem Winstona Churchilla „demokracja to najgorszy system, ale nie wymyślono nic lepszego”. W stwierdzeniu tym, w iście angielskim stylu, dokonano pochwały demokracji, mimo jej ewidentnych braków i niedoskonałości. Obecnie przeżywa ona niejako drugą młodość, uwzględniając pierwsze próby podejmowane z tą formą rządów w starożytności, głównie w Grecji. Gdyby pozwolono idei demokracji ateńskiej ewoluować i rozwijać się w innych krajach, z pewnością inaczej potoczyłyby się losy Europy i świata. Prawdopodobnie ludzkość doświadczyłaby mniejszej liczby wojen. Wojny raczej nigdy nie wybuchały między narodami, prawie zawsze natomiast narody walczyły w konfliktach zrodzonych na szczytach władzy. Bezwolne armie, niczym figury na szachownicy, przemierzały pola bitew poruszane wolą królów.

Obecnie w demokratycznej części świata konfliktów jest mniej. Mimo wiedzionych od pewnego czasu sporów nad kształtem, kondycją i perspektywami demokracji w stylu zachodnim zdecydowana część mieszkańców naszego globu albo jest, albo chciałaby być w ten sposób rządzona. Idea demokracji łączy ludzi, co należy wykorzystać dla zwiększenia bezpieczeństwa wspólnego⁴.

Świat statystycznego mieszkańca Europy do XIX wieku był relatywnie mały. Ograniczał się do obszaru o promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miejsca zamieszkania, w którym człowiek miał kawałek uprawnej ziemi bądź inny warsztat pracy, kościół, karczmę, targ, młyn, urząd. Podróżowali nieliczni, przede wszystkim ludzie majątni oraz żołnierze, kupcy, włóczędzy⁵. W umyśle człowieka ciężko pracującego, żyjącego na bardzo ograniczonej przestrzeni, rzadko stykającego się z przedstawicielami innych ras, religii i kultur nie powstawała idea wojny. Jeżeli walczył, to w nie swojej sprawie, przeciw ludziom, do których nie czuł prywatnej wrogości.

⁴ F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

⁵ T. Manteuffel, *Historia Powszechna: Średniowiecze*, PWN, Warszawa 1994, s. 143–149.

W monarchiach decyzje o wojnach zapadały niejednokrotnie dość szybko i podejmowane były przez wąskie gremia, czasami jednoosobowo. Nie mogłoby się to stać w systemach demokratycznych, gdzie, z natury rzeczy, istnieje inny mechanizm wypracowywania i podejmowania decyzji. Jego bezwładność, konieczność zasięgania konsultacji, liczenia się z wieloma opiniami (czasami postrzegany jako wada systemu) sprzyja rozważeniu, studzeniu nastrojów, rozsądkowi. Wojna to potencjalne zyski, ale przede wszystkim koszty i straty, na które w państwie demokratycznym zgodzić się musi większość obywateli. Z tych względów w demokratycznej Europie wojny prawdopodobnie wybuchalyby rzadziej, a ludzie nauczyliby się inaczej rozwiązywać swe konflikty. Świadczy o tym okres względnego spokoju, którego doświadczamy od zakończenia drugiej wojny światowej (nie wnikając w istotę systemu komunistycznego, postrzeganego również jako totalitarny). Demokracja jest zatem jedną z dróg ku bezpieczeństwu.

Kolejną z nich, jak sądzę, jest wzajemne poznanie i uszanowanie ludzi różnych ras, kultur, religii. Spotkać się można z opiniami, iż jest ono mało prawdopodobne, ze względu na istotne różnice interesów pomiędzy Wschodem i Zachodem, Północą i Południem, chrześcijaństwem, judaizmem i islamem, rasą białą, czarną i żółtą. Niezmiernie istotnym zadaniem edukacyjnym, które musimy realizować w skali masowej, jest zmiana myślenia na temat ludzi, miejsc i sposobów ich życia w kategoriach odmienności i dzielących nas różnic. Ideę twórczego, pokojowego współistnienia podejmuje „edukacja międzynarodowa i międzykulturowa”⁶. O ile w wiekach wcześniejszych podróżowanie, a co zatem idzie, poznanie świata było przywilejem nielicznych, obecnie staje się udziałem przeciętnego mieszkańca bardziej rozwiniętych obszarów globu. W krótkim czasie i relatywnie tanio możemy przemieścić się niemal wszędzie, poznać ludzi mówiących innymi językami, wyznających inną religię, mających odmienne zwyczaje, kulturę, kolor skóry. Jest to doświadczenie fascynujące i twórcze, ale pod wieloma względami trudne.

Czym innym jest bowiem dwutygodniowy pobyt w Egipcie, zwiedzanie piramid i innych pamiątek bogatej starożytnej kultury, kąpiel w Morzu Czerwonym, a czym innym, na przykład, kolonializm. W obu przypadkach biały człowiek przyjechał do Egiptu, z tą jednak różnicą, że jako turysta zostawia tam pieniądze, uczy się, odpoczywa, nawiązuje pozytywne relacje międzykulturowe — buduje, a jako kolonizator — eksploatuje, grabi, traktuje mieszkańców z wyższością i wyniosłością, niszczy. Edukacja międzykulturowa i międzynarodowa jest koniecznością, pilnym wyzwaniem dla współczesnego świata, jest jedną z dróg ku bezpieczeństwu⁷.

⁶ J. Rusaczyk, *Wielokulturowość w edukacji*, „Nowa Szkoła”, 2005, nr 5, s. 4–8.

⁷ D. Waloszek, *Wyzwania edukacji międzykulturowej*, „Życie Szkoły” 2005, nr 3, s. 58–62.

Jednym z przejawów tkwiącej w człowieku tendencji nekrofilnej jest jego skłonność do dominacji. Idea dominacji określonej rasy powraca w różnej formie na kartach historii. Wiele wojen odbyło w przekonaniu, że jedna grupa ludzi jest lepsza — bardziej cywilizowana, kulturalna, rozumniejsza, biologicznie silniejsza od innej. Pomysł taki przyświecał również Hitlerowi w odniesieniu do rasy aryjskiej. Istotnym zadaniem edukacji jest zatem wychowywać przyszłe pokolenia w poszanowaniu (a nawet podziwie) dla własnego narodu, jego kultury i osiągnięć, ale również w szacunku do idei, poglądów, dzieł powstałych kiedy indziej i gdzie indziej.

Najwyższa pora, aby, żyjąc w „globalnej wiosce”⁸, przestać rozumować w kategoriach my i oni, lepsze — gorsze. Wszyscy jesteśmy dziedzicami wielkiej, rozwijającej się kilka tysięcy lat cywilizacji. Języki, zwyczaje, poglądy narodów Europy nie przybrałyby dzisiejszej formy, gdyby nie wpływy wielu cywilizacji i kultur basenu Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej. Wpływy kultury arabskiej na europejską zauważyć można choćby w architekturze czy nauce (np. w matematyce). Wiele wynalazków, z których mieszkańcy Europy chętnie korzystali od wieków (np. papier, proch, jedwab, soczewki, kompas, banknoty, porcelana) pochodzą z Dalekiego Wschodu. Przykładów przenikania się kultur jest bardzo dużo i potwierdzają one tezę o jedności kultury ludzkiej, która przybierała odmienne formy pod różnymi szerokościami geograficznymi, ze względu na ograniczenia komunikacyjne. Uświadomienie sobie owej jedności ogranicza skłonność do konfliktów — sprzyja zatem szeroko rozumianemu bezpieczeństwu.

Edukacja międzynarodowa i międzykulturowa realizowana jest w szkołach, ale — może bardziej skutecznie — prowadzi ją samo życie. Najcenniejszym źródłem pozytywnej informacji o przedstawicielach innych narodów, ras, kultur, religii są bezpośrednie kontakty międzyludzkie, które odbywają się w ramach biznesu, w celach turystycznych lub towarzyskich. Kolejną drogą ku bezpieczeństwu jest zatem umożliwienie ludziom swobodnego przemieszczania się. Ksenofobia rodzi się w zaścianku. Wiele jest takich zaścianków we współczesnym świecie, nawet w centrum Europy.

Lęk przed obcymi zazwyczaj prowadzi do konfliktu. O ile dawniej owych obcych — biedniejszych, mniej cywilizowanych — można było trzymać na dystans i dość skutecznie unikać kontaktu z nimi, o tyle obecnie nie ma możliwości zapewnienia pełnej izolacji. Nie ma też takiej potrzeby. Zamiast izolować się od potencjalnego zagrożenia związanego z dysproporcjami w rozwoju ekonomicznym, politycznym, militarnym lub kulturowym w różnych częściach świata, należy tym dysproporcjom przeciwdziałać. Jedną z dróg ku bezpieczeństwu jest zatem wychowanie w krajach

⁸ M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy*, University of Toronto Press, Toronto 1962.

wysoko rozwiniętych nowych pokoleń, które rozumieją, że aby zachować swe bogactwo i tożsamość, muszą jego część poświęcić na rzeczywisty rozwój pozostałych regionów.

Można chyba przewidzieć zachowanie świata arabskiego w sytuacji, gdy w nie-dalekiej przyszłości zabraknie ropy naftowej. Wówczas, ze względu na brak środków finansowych, Arabowie nie będą prawdopodobnie stanowili istotnego zagrożenia militarnego dla Europy. Czy jednak obywatele tych krajów, w których oprócz petrochemicznego raczej nie rozwijają się inne gałęzie przemysłu, zechcą wegetować z powodu braku zatrudnienia? W poszukiwaniu lepszego życia udadzą się do bogatszych części świata. Spowoduje to liczne problemy — ekonomiczne, kulturowe, demograficzne. Zatem, parafrazując słynną sentencję o tym, że lepiej jest dać biednemu i głodnemu człowiekowi wędkę zamiast ryby, trzeba jeszcze wielu narodom na naszej planecie dać nadzieję, pokój, edukację, postęp, bezpieczeństwo i w ten sposób zapewnić te wartości również sobie.

Nakłady na edukację i badania naukowe to długoterminowa lokata, z której profitem może być lepszy, bezpieczniejszy świat. Może, lecz nie musi. Rozwój medycyny, który w powszechnym odczuciu sprzyja człowiekowi, poprawia jakość i zwiększa długość życia, na obecnym poziomie jej rozwoju negatywnie wpływa na kondycję genetyczną kolejnych pokoleń. Żyjemy coraz dłużej, ile jednak wyniosłaby średnia długość naszego życia, gdyby na zawsze zamknięto wszystkie szpitale i apteki?

Zdobycze w dziedzinie elektroniki, którymi od kilkadziesiąt lat fascynuje się i bawi rozwinięty świat, w pewnym stopniu nam szkodzą. Komputery, sprzęt audio i video, telefony komórkowe zawładnęły czasem i wyobraźnią większości, szczególnie młodych ludzi, czyniąc z nich istoty o ograniczonych zainteresowaniach, ubogim słownictwie, mających trudności w komunikacji interpersonalnej. Internet — forum raczej nieskrępowanej wymiany informacji, idei, wartości — oprócz pozytywnych treści zawiera również takie, z którymi nie chcemy lub nie powinniśmy mieć kontaktu. Samochody i inne osiągnięcia w dziedzinie transportu z jednej strony są istotnym impulsem szeroko rozumianego rozwoju, z drugiej natomiast w wielu przypadkach przyczyną kalectwa, a nawet narzędziem zbrodni. W niedawno nadawanym programie telewizyjnym jeden z uczestników rozmowy na temat motoryzacji cieszył się, że w związku z poprawą infrastruktury drogowej i mentalności kierowców w 2010 roku prawdopodobnie na polskich drogach zginie tylko trzy tysiące ludzi... Śmierć każdego z nich w wymiarze indywidualnym to tragedia, w wymiarze zbiorowym — statystyka. Godzimy się na takie statystyki i niewiele czynimy w dziedzinie edukacji, by ich uniknąć.

Żyjemy w sposób niezgodny z naturą — za dużo i niezdrowo jemy, za mało się ruszamy, spiamy w niewłaściwych porach, oglądamy i słuchamy bodźców emitowanych przez nienaturalne źródła (telewizory, monitory, słuchawki), przyjmujemy za dużo lekarstw i używek, cierpimy na chroniczny brak czasu. Ten stan rzeczy często skutkuje rozstrojem organizmu, rzutuje na kondycje rodzin, destrukcyjnie wpływa na relacje w grupach społecznych i w całym społeczeństwie. Jest zatem dalece niebezpieczny.

Edukacja powinna przysposabiać ludzi do właściwej, bezpiecznej, sprzyjającej im konsumpcji nowinek technologicznych i innych osiągnięć cywilizacji. Wraz z „wychowaniem do czasu wolnego”, którego jako ludzkość mamy i będziemy mieć coraz więcej, należy planowo prowadzić „wychowanie do życia w świecie współczesnym” — również w kontekście globalizacji i jej licznych, w tym społecznych, ekonomicznych i kulturowych, wymiarów⁹.

Obserwowane i doświadczane obecnie przez bardziej rozwiniętą część świata tempo zmian we wszystkich niemal dziedzinach życia nie miało dotąd sobie równych. O ile bowiem na pojawienie się nowych rozwiązań w dziedzinie produkcji rolnej, rzemiosła, handlu czy transportu w wiekach dawnych trzeba było czekać czasami kilkaset lat, o tyle obecnie wiele nowych rozwiązań pojawia się za życia jednego pokolenia. Akceleracja dotyczy nie tylko technologii i wytwórczości przedmiotów materialnych, obserwujemy ją również w życiu społecznym i politycznym. Współczesne rodziny, panujące w nich relacje, wyznawane wartości różnią się, czasami dalece, od rodzin naszych ojców i dziadków. To samo dotyczy norm, zwyczajów, zachowań w niemal wszystkich dziedzinach życia.

Wszystkie te zmiany, szczególnie w obszarze cywilizacji i technologii, w oczywisty sposób oddziałują na środowisko, w którym żyjemy. Ludzkość nie ma innego wyjścia, jak dobrze poznać prawa nim rządzące, doprowadzić tę wiedzę do świadomości każdego człowieka, a szczególnie osób i grup sprawujących władzę i — konstruktywnie wykorzystać. Edukacja ekologiczna jest istotnym i pilnym elementem edukacji dla bezpieczeństwa. Potencjalne skutki globalnego ocieplenia, zanieczyszczenia łądu, wód i powietrza, nadmiernej urbanizacji, braku dostępu do wody pitnej są już teraz czytelne i stosunkowo łatwe do przewidzenia. Należy zatem „wychowanie do współistnienia z naszą planetą” uczynić jednym z pryncypiów edukacji. W tym aspekcie należałoby zdecydowanie więcej uwagi poświęcić morzom i oceanom stanowiącym największy, najmniej zbadany i dysponujący ogromnym potencjałem system.

⁹ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2004.

PODSUMOWANIE

Wiele zmian czyni świat lepszym i bezpieczniejszym, inne wręcz przeciwnie. Tempo przeobrażeń cywilizacyjnych stało się zagrożeniem dla zdrowia psychicznego współczesnego człowieka, a zatem dla naszego bezpieczeństwa. Nie sprzyja mu idea ciągłych, szybkich zmian, której hołduje świat współczesny, niesłusznie utożsamiając je z postępem. Jednym z celów wychowania do życia w świecie współczesnym powinien być powrót do tradycyjnych wartości, na których wzrosła nasza cywilizacja i którym hołdowały poprzednie pokolenia. Obiektem naszych starań powinno być zatem szczęście indywidualne i zbiorowe oparte na prawdzie, uczciwości, rzetelności, sprawiedliwości, a nie tylko rzekomy postęp liczony tempem przyrostu PKB, ilością posiadanych dóbr i zarobionych pieniędzy.

Musimy jeszcze raz zdefiniować pojęcia sukcesu, szczęścia, radości życia, postępu i prowadzić edukację przyszłych pokoleń tak, by osiągały ten stan we współpracy z innymi i dla wspólnego dobra. Musimy uświadomić sobie tkwiące w nas tendencje nekrofilne i, w toku wychowania, umiejętnie przeradzać je w aktywność twórczą. Musimy zorganizować naszą rzeczywistość społeczną i polityczną w sposób utrudniający dojście do głosu siłom destrukcyjnym. Musimy przestać traktować świat jak turyści — nie jesteśmy tu bowiem tylko dla rozrywki, ale po to, aby go odpowiedzialnie zmieniać i poprawiać. Musimy zwolnić tempo życia, ponieważ szybciej, więcej nie oznacza lepiej. Musimy zacząć skutecznie tego wszystkiego uczyć siebie i nasze dzieci, aby świat był bardziej bezpieczny.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2004.
- [2] Fromm E., *Wojna w człowieku*, Warszawa 1994.
- [3] Fukuyama F., *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.
- [4] Kądziołka J., *Świat w liczbach 2008/2009*, WSiP, Warszawa 2008.
- [5] Manteuffel T., *Historia Powszechna: Średniowiecze*, PWN, Warszawa 1994.
- [6] McLuhan M., *The Gutenberg Galaxy*, University of Toronto Press, Toronto 1962.
- [7] Rusaczyk J., *Wielokulturowość w edukacji*, „Nowa Szkoła”, 2005, nr 5.
- [8] *Stary Testament, Księga Rodzaju*, rozdział 1.
- [9] Waloszek D., *Wyzwania edukacji międzykulturowej*, „Życie Szkoły”, 2005, nr 3.

EDUCATION AS A PATH TO SECURITY

ABSTRACT

The paper attempts to show education as one of the ways to ensure home security which results from the appropriately developed human being, society and living environment and external environment connected with proper relations among people, nations and states.

Keywords:

intercultural education, international education, homeland security, external security.

Recenzent dr hab. Jerzy Będźmirowski, prof. AMW